Nr. 94 Kraków, wtorek 26 kwietnia 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 103-96 Telefon Administracji 103-10 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50 Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25 Zagranicą miesięcznie 9 złotych Za zmianę adresu 50 gr. Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych Konto PKO Kraków 400.670

Dwie konferencje

(Korespondencja własna)

Warszawa, 24 kwietnia.

Jutro więc wielki dzień. Już od kilku dni w prasie sanacyjnej ujawniła się wielka zmiana nastrojów: podczas gdy poprzednio albo wogóle zaprzeczano odbycie się konferencji albo ją lekceważono, dziś zmieniono ton, mówi się o jej wielkiem znaczeniu. I zupełnie słusznie. Bo o ile pierwsza konferencja z 29 marca mogła być tylko informacyjną czy pogadanką bez widocznych rezultatów, gdyż miarodajny czynnik nie brał w niej udziału, to obecnie obraz jest zupełnie inny: p. minister spraw wojskowych w konferencji uczestniczy i to, co zapadnie za jego zgodą, będzie też wykonane.

A o czem będą na konferencji mówić? Wszystkie informacje potwierdzają, że głównym jej tematem będą sprawy gospodarcze. I znowu słusznie, gdyż te sprawy są obecnie — nie od dziś — najaktualniejsze i najdolegliwsze. Można było traktować je drugorzędnie tak długo, dopóki nie zaczęły podgryzać państwowej gospodarki finansowej — obecnie dziura jest już tak wielka, że musi się coś stanowczego zrobić. Wystarczy powiedzieć, że nawet sanacyjne organa gospodarcze twierdzą, że do budżetu ustalonego na okrągło 2400 miljonów zabraknie jakichś 500 miljonów, a to wskutek katastrofalnego spadku dochodów z podatków i monopoli. Rozlega się też ogólny głos: oszczędności, oszczędności! Ale jakie? O tem właśnie będzie się na konferencji mówiło, a Rada ministrów nada tym rozmowom podstawę prawną. Ma przecież do dyspozycji pełnomocnictwa i możność dekretowania.

Naturalną jest też rzeczą, że gdy się mówi o oszczędnościach, o wielkich oszczędnościach, odrazu myśli się o urzędnikach. Dziwna rzecz, jak rozpaczliwie prasa sanacyjna dementuje podobne pogłoski, pytanie tylko, z jakim skutkiem. Jakoś ludzie nie dają się uspokoić i faktem jest, że zrzeszenia urzędnicze poważnie liczą się z niebezpieczeństwem, robiąc też przygotowania — będą to memorjały, deputacje itp. bezskuteczne środki — dla obrony swego życia.

Mimochodem napomyka się, że przedmiotem obrad konferencji będą też sprawy polityki zagranicznej, ale te wersje można między bajki włożyć. Wśród byłych premjerów niema żadnego, któryby kiedykolwiek zajmował się polityką zagraniczną; zresztą znane jest powszechnie specjalne „zamiłowanie" p. ministra spraw wojskowych do tych zagadnień i pilność, z jaką baczy, aby nikt — nawet z urzędu do tego upoważniony — nie krzyżował jego planów. Widzieliśmy to naocznie podczas ostatniego pobytu w Rumunji, gdzie obok parad wojskowych odbywały się też ważne narady polityczne bez udziału reprezentanta tej gałęzi służby państwowej.

Druga konferencja, o której też szeroko mówią, odbędzie się 26 bm. Będzie to konferencja czy zjazd Izb handlowo-przemysłowych z całej Polski, nazwany niewiadomo z jakiej racji parlamentem gospodarczym. Są przecież obok tych Izb ciała, które w sprawach gospodarczych także miałyby coś do powiedzenia — może inaczej niż Izby i sufler z „Lewiatana". Uderza, że zaraz po konferencji b. premjerów z podkładem gospodarczym odbywa się druga już czysta konferencja gospodarcza — chyba w myśl przysłowia, że gdzie kucharek sześć... Co zebrani tam panowie będą mieli do powiedzenia? Jeden będzie narzekał na „etatyzm", drugi na wielkie podatki, trzeci wypuści zatrutą strzałę na „ciężary społeczne" — wygadają się, przedstawiciele rządu cierpliwie wysłuchają i na tem się skończy.

Panowie aranżerowie i uczestnicy tej konferencji chyba nie wyobrażają sobie, jakoby oni jedni mieli głos w sprawach gospodarczych ;jakoby można wogóle przystąpić do ich zmian bez udziału, a z początku wysłuchania niemniej silnie zainteresowanego świata pracy. U nas, jak wiele zresztą innych rzeczy, nie wykonano w jedenastym roku istnienia konstytucji nakazu utworzenia Izb gospodarczych, w których pracobiorcy mieliby głos; dlatego też kilkunastu panów z Izb handlowych może porywać się na odegranie roli „parlamentu gospodarczego" — parlamentu tak jednostronnego, że uchwały jego mogą być snadnie uważane za wyraz potrzeb i żądań jednej tylko grupy w procesie pracy.

Oczekuje się tu — nie cudów, gdyż każdy wie, że z próżnego nikt nie naleje. A jeśli nawet jakieś decyzje zapadną, dopiero zacznie się robota w kotle sanacyjnym, w którym zwolennicy i przeciwnicy wszelkich konferencyj walczą przeciw sobie z zapałem godnym pułkowników i pomniejszych szarż.

Niedzielne wybory

Jak wiadomo, w niedzielę odbyły się wybory w całym szeregu miast i krajów Austrji i Niemiec. Zainteresowanie ogólne skupiało się na wyborach w Wiedniu i Prusiech; w Wiedniu dlatego, że chodziło o rozstrzygnięcie, czy utrzyma się tam socjalistyczna większość tj. czy pozostanie „czerwony ratusz" względnie czy uda się przeciwnikom dotychczas rządzących tam socjalistów wykurzyć. W Prusiech znów chodziło o to, czy utrzyma się dotychczas rządząca koalicja socjalistyczno-centrowo-demokratyczna czy też uda się hitlerowcom wprowadzić do Sejmu tylu posłów, aby większość tę obalić. Już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, że wybory pruskie mają większe niż lokalne znaczenie, gdyż od nich w większej części zależy polityka całych Niemiec.

W WIEDNIU

Dotychczas wiedeńska Rada miejska, będąca równocześnie Sejmem krajowym, składała się z 120 członków: 72 socjalistów, 46 chrześcijańsko-socjalnych i dwóch wszechniemców, a więc stosunek 72:48. Ponieważ ze względów oszczędnościowych obniżono liczbę członków Rady na 100, powinien — dla utrzymania dotychczasowego stanu posiadania — stosunek wynosić 60:40. Socjaliści walczyli nietylko o utrzymanie swej większości, ale i osłabienie chrześć.-socjalnych jako tej partji, która wobec miasta ma najwięcej grzechów na sumieniu.

Jak z pierwszych wiadomości wynika, socjaliści nietylko utrzymali swój stan posiadania, ale powiększyli go, podczas gdy chrześć.-socjalni i wszechniemcy ponieśli katastrofalną klęskę na rzecz usadawiającego się i na wiedeńskim grucie hitleryzmu. Pierwsze wyniki, podając tylko liczbę mandatów bez liczby głosów, brzmią:

socjaliści	66 mandatów
chrześc. społeczni	19 „
hitlerowcy	15 „
	100 mandatów

Jak widzimy, chrześc. społeczni nawet w stosunku do zmniejszonej liczby mandatów stracili przeszło połowę ze swego stanu posiadania; wszechniemcy zaś zupełnie znikają z widowni. Socjalistom brakuje tylko jednego głosu do kwalifikowanej większości, która zresztą jest niepotrzebną, gdyż statut m. Wiednia pozwala na powzięcie wszelkiego rodzaju uchwał zwyczajną większością.

W PRUSIECH

Tu wynik wyborów jest dla hitlerowców nadspodziewanie pomyślny. Spodziewano się naturalnie znacznego wzrostu dotychczasowych ich 7 mandatów, ale takiej klęski koalicji nie spodziewano się. Dotychczas Sejm pruski składał się z 450 posłów podzielonych na stronnictwa:

socjaliści	137 mandatów
centrum	71 „
demokraci (partja państwowa)	22 „
niem. narodowi	71 „
niem. ludowi	40 „
Landvolk (agarjusze)	20 „
partja gospodarcza	16 „
hitlerowcy	7 „
drobne partje	18 „
komuniści	48 „
	450 mandatów

Przy obecnych wyborach liczba mandatów nie została z góry ustaloną; postanowiono tylko, że na 50.000 wyborców przypada jeden mandat — obliczają, że będzie ich 420—440. Wedle pierwszych niezupełnych jeszcze rezultatów uzyskali:

socjaliści	93 mandatów
centrum	67 „
demokraci	2 „
niem. narodowi	31 „
komuniści	57 „
niem. ludowi	7 „
hitlerowcy	162 „
drobne partje	11 „

Jak widać, trzy pierwsze partje — dawna koalicja — z 230 mandatów spadła na 162 czyli na znikomą mniejszość. Gdyby nawet, co wcale nie jest pewnem przyłączyli się do nich niem. ludowi ze swemi 4 mandatami i jakieś drobne partje, daleko jeszcze do większości. Ale i opozycja nie uzyskała większości, mając razem 193 mandaty (hitlerowcy i niem. nar.). Opozycja miałaby większość, gdyby do niej przyłączyło się 57 głosów komunistycznych, co jednak w pozytywnej pracy jest wykluczone: hitlerowcy i komuniści mogą połączyć się dla obalenia Brauna, ale nie połączą się dla utworzenia rządu.

Zachodzi pytanie, co będzie, gdy nie będzie można utworzyć rządu. Już mówią, że w takim razie albo rząd obecny pozostanie jako rząd mniejszościowy albo prezydent Rzeszy zamianuje dla Prus komisarza rządowego. Zachodzi też ewentualność, że centrum zmieni orjentację i utworzy z hitlerowcami koalicję, rozporządzającą większością. Centrum, jak powiadają, skłonne jest to zrobić, aby zmusić hitlerowców do rewizji programu, gdyż jest jasnem, że inaczej się mówi jako opozycja, a inaczej się postępuje jako partja rządząca.

Nowa transza młodych emerytów

Ostatni Dziennik personalny ministerstwa spraw wojskowych ogłasza przeniesienie w stan spoczynku 4 pułkowników, 7 podpułkowników, 12 majorów, 17 kapitanów i rotmistrzów i 13 poruczników.

Wojowniczy p. R. Piłsudski

Felietonista „Wiadomości Literackich“ p. Antoni Słonimski, zastanawia się nad tem, jak można stuprocentowo przekonać Europę, że rzekomo niebezpieczna dla pokoju Polska jest naprawdę szczerze zainteresowana w zwycięstwie prawa nad siłą, że istotnie pragnie rozbrojenia moralnego, że słowa, zgłoszone przed Ligą Narodów nie są jakąś „gierką dyplomatyczną“. Otóż a propos tego rozbrojenia pisze:

„Propozycja subsydjowania filmów pacyfistycznych, propagowana przez Polskę, musi być poparta choćby tak skromną manifestacją, jak niedopuszczanie przez cenzurę polską filmów o tendencjach pokojowych, które są wyświetlane we wszystkich innych krajach europejskich. Jeśli rozbrojenie wojenne ma być wprowadzane równomiernie, to i rozbrojenie moralne musi być tak samo równomierne. Przedewszystkiem więc trzeba zrównać się z państwami, którym się to rozbrojenie proponuje. Nie można się narażać na śmieszność ludożercy, który propaguje jaroszostwo. Szkodliwość tak postawionej sprawy jest większa dla Polski, niż dla każdego innego narodu w Europie, bo Polsce istotnie musi najbardziej zależeć na idei rozbrojenia moralnego.

Wszystko, co pozycję Polski w tej sprawie osłabia, jest czynem nietylko antycywilizacyjnym i antyeuropejskim, ale jeśli kto woli, czynem wybitnie antypatrjotycznym. Wyobrażam sobie, że ze specjalną radością wszystkie dranie hitlerowskie i redakcje pisemek hackenkreuzlerów czytać muszą polskie pisemko prorządowe, noszące piękny tytuł „Młody Mocarstwowiec“. Załączona tutaj mapka, zdobiąca ostatnią kolumnę tego pisemka, daje wystarczające pojęcie o duchu rewizjonerskim i stosunku do traktatu wersalskiego redaktora Rowmunda Piłsudskiego. Czyż to nie prawdziwy Wersal? Chociaż na tej mapce odebrano Niemcom Królewiec i całą Odrę, ale zato z Berlina tylko część, aż po Wilmersdorf i Kurfürstendamm z Café des Westens włącznie. Zachodni Berlin uszanowano jednak jako ziemię niedość polską. Śliczna ilustracja do rozbrojenia moralnego. Jest to istotnie pod względem moralnym rozbrajające. Wszystkie małe państwa są przez łakomczucha Rowmunda pożarte. Za mało mamy widocznie mniejszości narodowych, bo dusza p. Rowmunda łaknie całej Ukrainy aż po morze Azowskie. I to jest w „Małym Mocarstwowcu“; cóż dopiero musi być w „Dużym Mocarstwowcu“!

Jest to wogóle pisemko bardzo figlarne. W tym samym numerze podano zadanie. Na fotografji widzimy małego chłopca w masce gazowej. Kto chce dostać w nagrodę powieść z życia żołnierza polskiego, powinien odpowiedzieć na pytanie: — „Czy Wicek tak oto zamaskowany długo wytrzyma w obłokach fosgenu?“ Wartoby samego redaktora poddać tej próbie“.

„Pisemko takie nie może się oczywiście obyć bez wierszy. Jest więc tam mały poemacik na temat przyszłych zwycięstw floty polskiej. Kończy się podniosłem proroctwem: „Zwycięskie statki powita kamienny Gdańsk. Polskie wybrzeże: od Królewca do Szczecina!“ Nie należy tego pisemka bagatelizować, bo każde takie drukowane głupstwo łatwo przechodzi przez granicę i pobudza imperjalizmy i szowinizmy sąsiadów“.

* * *

Co więcej — dodamy — nie bez pewnego znaczenia może być i samo nazwisko redaktora owego „Młodego Mocarstwowca“. O ile bowiem mniejszą wagę przywiązuje się zazwyczaj do jakichś pogróżek, odzywających się z trybun młodocianych — do wszelkiego rodzaju „zboczeń“ młodzieży, — o tyle w tym wypadku mogą chcieć wyzyskiwać zagranicą moment powyższy — powoływać się na to, że szef rodu cieszy się w gronie rodziny bezwzględnym posłuchem, skoro mógł nakazać np. p. Janowi Piłsudskiemu, z zawodu sędziemu, na prowincji — pełnić funkcje ministra skarbu.

Ten wzgląd tembardziej powinien poskramiać imperjalistyczne zapędy p. Rowmunda Piłsudskiego.

Rodzina Piłsudskich
Józef, Jan, Stanisław, Rowmund, Adam

Coraz więcej członków rodziny Piłsudskich zaczyna odgrywać rolę w życiu publicznem Polski pomajowej.

Ostatnio jeszcze jeden brat Józefa: p. Adam Piłsudski zrobił karjerę.

Był on buchalterem w magistracie wileńskim i zamianowany został delegatem rządowym przy zarządzie m. Wilna.

Według komunikatu podanego przez prasę sanacyjną, „delegat taki uprawniony jest do badania prawidłowości i celowości gospodarki miejskiej, do wstrzymywania wydatków nieprzewidzianych w budżecie lub niezgodnych z przepisami.“

Jak widzimy, stanowisko delegata rządowego p. Adama Piłsudskiego jest równoznaczne ze stanowiskiem komisarza, który ma panować nad samorządem miasta Wilna.

Pułk. Konowalec ocenił słusznie
UCHWAŁĘ WIELKIEJ RADY FASZYSTOWSKIEJ

Pułk. Konowalec, przywódca Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, wystosował do p. Mussoliniego depeszę z podziękowaniem za uchwałę „wielkiej rady faszystowskiej“, mówiącą o potrzebie rewizji traktatów pokojowych.

Pułk. Konowalec zupełnie słusznie ocenia wartość tej uchwały dla niego i dla jego programu. Socjalna demokracja niemiecka, gdy mówi o rewizji traktatów, podkreśla zawsze z całym naciskiem, że za jedyną drogę, prowadzącą do celu, uważa drogę pokojowego porozumienia narodów; hitlerowcy w Niemczech i faszyści we Włoszech myślą o drodze gwałtu.

Tu leży niebezpieczeństwo bezpośrednie uchwały „wielkiej rady faszystowskiej“. Stąd też pochodzi zachwyt pułk. Konowalca.

Strajk w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem a robotnik polski

Niektóre szowinistyczne czynniki czeskie na Śląsku czeskim i w Mor. Ostrawie próbowały zrzucić odpowiedzialność za wypadki, jakie miały miejsce podczas ostatniego strajku w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, na robotników polskich. Zarzutom tym dał ostrą odprawę przedstawiciel ludności polskiej w Czechosłowacji, tow. poseł E. Chobot w parlamencie praskim. Przedstawiając rozpaczliwe położenie górników w zagłębiu, zaznaczył, że jest ono o wiele gorsze, aniżeli było w najcięższych chwilach ostatniej wojny światowej. Krytykując nieustępliwe stanowisko przedsiębiorców przemysłowych w zagłębiu, wobec których zdaje się być bezsilny nawet rząd, napiętnował w szczególności zakulisową robotę różnych dyrektorów i dozorców kopalnianych, którzy teroryzują robotnika, a jednocześnie faworyzują „Narodni sdruženi“, szowinistyczną organizację czeską, by w ten sposób rozbić jednolitość i wnieść ferment pomiędzy górników. Przedewszystkiem zaś musi ustać teror, stosowany wobec biednych robotników polskich w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, z których pewne czynniki chciałyby zrobić kozły ofiarne i obwinić ich o czyny, popełnione przez nich samych. Wypadek, jaki zdarzył się w Górnej Suchej, gdzie ofiarą padł robotnik, próbuje się wykorzystać dla powtórzenia szczuć szowinistycznych z czasów plebiscytowych, przeciw robotnikowi polskiemu, pomimo, że jest stwierdzonem, iż nie polscy przywódcy, ale czescy i słowaccy komuniści agitowali jeszcze przed strajkiem w zagłębiu. Nagonkę prowadzi się w tym celu, aby każdy Polak w Czechosłowacji nosił piętno „żywiołu antypaństwowego“. Poseł Chobot zaprotestował kategorycznie przeciw tej brudnej insynuacji i podkreślił, że ludność polska w Czechosłowacji była zawsze i jest lojalna wobec państwa czechosłowackiego, a za wybryki komunistyczne nie może brać żadnej odpowiedzialności.

Zdecydowane stanowisko tow. posła Chobota, który stanął w obronie honoru robotnika polskiego, przyjęło całe społeczeństwo polskie w Czechosłowacji z żywem zadowoleniem.

Rezolucja
NA ZGROMADZENIA PIERWSZOMAJOWE

Zebrani w dn. 1 Maja w . . . . łączą się z proletarjatem całego świata we wspólnej walce dziejowej

o Socjalizm, o obalenie kapitalizmu,

o Pokój między narodami, przeciwko grozie nowej wojny,

o Demokrację przeciw faszyzmowi,

o rządy mas pracujących miast i wsi, przeciwko dyktaturze faszystowskiej, przeciwko hasłom dyktatury komunistycznej.

Dążąc niezłomnie do Polskiej Rzeczypospolitej Socjalistycznej, lud pracujący Polski stawia dzisiaj przed sobą zadanie zdobycia rządów ludowych, Rządu Robotniczo-Włościańskiego, zdolnego do wprowadzenia w życie najpilniejszych żądań mas robotniczych, mas włościańskich i mas pracowników umysłowych:

chleba i pracy dla bezrobotnych,

sprawiedliwej płacy za pracę,

odbudowy i rozszerzenia ustaw społecznych, ochronnych i ubezpieczeniowych,

ziemi dla bezrolnych i małorolnych,

sprawiedliwego rozdziału podatków i ciężarów, ulg podatkowych i kredytowych dla najbiedniejszych, nie dla najbogatszych,

niezwłocznego ukrócenia samowoli i niszczącej kraj polityki kapitalistów i obszarników.

Zebrani stwierdzają, że tylko Rząd Robotniczo-Włościański, wsparty o wolę świadomą i o zaufanie najszerszych mas pracujących, zdoła wyprowadzić Polskę z obecnego, grożącego katastrofą położenia, dokonać najpilniejszych reform społecznych i skierować Rzeczpospolitą na dziejowy szlak zasadniczej przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego.

Zebrani stwierdzają, że tylko Rząd Robotniczo-Włościański może utrwalić naprawdę politykę pokojową na zewnątrz; przywrócić Wolność, Prawo i moralność w stosunkach wewnętrznych Państwa, rozwiązać sprawiedliwie i rozumnie zagadnienie narodowościowe wspólnym wysiłkiem z masami pracującemi mniejszości narodowych, wbrew rozpętanej demagogji nacjonalistycznej.
W dniu 1 Maja lud pracujący Polski, ślubując swoją wierność dla czerwonych sztandarów Polskiej Partji Socjalistycznej i klasowych związków zawodowych, odrzucając precz i piętnując wszelkie próby rozbijania jego szeregów czy to przez agentów „sanacji“, czy przez „jaczejki“ komunistyczne, — oświadcza uroczyście, że

nie ustanie w raz podjętej walce

pod hasłem:

zupełnego ustąpienia rządów „sanacyjnych“, objęcia władzy w Państwie przez rządy ludowe, przez Rząd Robotniczo-Włościański.

P. Osterwa o swoich planach

—o—

„Gazeta Polska“ zamieściła wywiad z p. Juljuszem Osterwą o jego planach, jako przyszłego dyrektora teatru miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie.

Otóż przedewszystkiem powiedział p. Osterwa:

— Sezon rozpoczniemy od 1 października.

A więc nie od 1 września, jak dotąd zawsze bywało, lecz o miesiąc później. Przez wrzesień teatr będzie zamknięty i nie przyniesie ani grosza dochodu.

Następnie powiedział p. Osterwa:

— Kierownictwo literackie teatru obejmuje poseł Pochmarski, dotychczasowy współdzierżawca p. E. Bujański będzie odpowiedzialny za administrację, p. J. Karbowski zajmie się kierownictwem pracy zespołu.

Czem się zajmie nowy dyrektor, tego p. Osterwa w swym wywiadzie nie powiedział.

Rozwiązanie oddziałów organizacji mł. TUR

w dzielnicach Krakowa

Z powodu rozbieżności ideowej, jaka się wkradła do dzielnicowych oddziałów org. mł. TUR na terenie Krakowa, Egzekutywa okręgu krakowskiego TUR rozwiązuje z dniem dzisiejszym oddziały org. mł. TUR w Podgórzu, Zakrzówku, Zwierzyńcu i Łobzowie.

Po przeprowadzonej rejestracji organizacja młodzieży TUR w Krakowie zostanie nanowo utworzona, jako jedna wspólna dla całego Wielkiego Krakowa, przy centrali miejscowej.

Kraków, 25 kwietnia 1932.

Za Egzekutywę okręgu krakowskiego TUR:
Wincenty Korolewicz, prezes. Stefan Czerwieniec, wiceprezes.
Dr. Feliks Gross, sekretarz.

O strajk generalny 16 marca w Krakowie

Wczoraj rozpoczęła się rozprawa o strajk generalny 16 marca w Krakowie. Rozprawa odbywa się w nader szczupłej sali w krakowskim sądzie okręgowym na II piętrze (sala Nr. 71). — Obrońcy siedzą na ławach przeznaczonych dla oskarżonych, gdyż niema dla wszystkich przy stole adwokackim miejsca. Oskarżeni przebywający jeszcze w więzieniu siedzą za balaskami po prawej stronie, zaś reszta oskarżonych pozostających na wolności w miejscu dla publiczności zasiadła na ławach specjalnie tam ustawionych. Rozprawę prowadzi so. dr. Doellinger, oskarża prok. dr. Szypuła. Oskarżonych bronią adwokaci: dr. Ignacy Aleksandrowicz, dr. Wilhelm Aleksandrowicz, dr. Bross, mgst. Zygmunt Gross, dr. Lustgarten, dr. Woźniakowski, dr. Schuldenfrei, dr. Feiner, dr. Knoebel, dr. Kohane, dr. Pelzling, dr. Ringelheim, dr. Schreiber, dr. Steinsbergowa, dr. Fensterblau, dr. Menasche i dr. B. Friedman.

Na ławie oskarżonych zasiedli: pozostający dotąd w więzieniu: Jan Szybiak (lat 35) palacz fabryczny, Władysław Ciurkot (lat 20) robotnik, botnik, Jan Osika (lat 26) robotnik, Władysław Ples (lat 20) betoniarz, Jan Piszczek (lat 32) robotnik, Jan Osika (lat 26) robotnik, Władysław Gajos (lat 20) robotnik, Juljan Pstrusiński (lat 40) majster szewski, Pinkas Maurer (lat 20) robotnik; odpowiadający z wolnej stopy: Mieczysław Osiek (lat 24) urzędnik prywatny, Hersz Arzt (lat 22) fryzjer, Mozes Reiter (lat 21) robotnik, Władysław Wojtasik (lat 21) robotnik, Roman Garlak (lat 20) ślusarz, Salomon Samuel (lat 20) cholewkarz, Bernard Agert (lat 19) pomocnik handlowy, Jan Cuber (lat 32) rolnik, Stanisław Niedojadło (lat 21) obecnie żołnierz 26 p. p., Mieczysław Janik (lat 20) praktykant biurowy, Mieczysław Hadyniak (lat 23) litograf, Marja Popieluch (lat 20) urzędniczka prywatna, Aleksander Płonka (lat 20) bezrobotny, Antoni Ciochoń (lat 22) bezrobotny, Michał Anioł (lat 22) ślusarz, Marjan Klimkiewicz (lat 31) murarz, Wacław Łudzik (lat 22) robotnik, Piotr Szumiec (lat 19) pomocnik murarski, Józef Jałocha (lat 22) robotnik, Leon Śledziowski (lat 22) ślusarz, Stanisław Kmiecik (lat 20) robotnik, Stanisław Knap (lat 20) robotnik, Mehl Ruchla Schrager (lat 22) manicurzystka, Kunegunda Szatan (lat 20) służąca, Helena Feiner (lat 20) bez zajęcia, Stanisława Dudek (lat 27) bezrobotna, Adam Śmiłka (lat 20) pomocnik handlowy — (członek Sodalicji Marjańskiej), Mina Kesselman (lat 20) bez zajęcia (członkini stowarzyszenia sjonistycznego „Chalucka"), Sala Klotz (lat 21) robotnica, Franciszka Sipiorowa (lat 61), zamężna.

Osk. Mechel Breitbard nie stawił się na rozprawie, gdyż przebywa obecnie przy wojsku.

Po przesłuchaniu oskarżonych sędzia dr. Doellinger zarządził przerwę, po której rozpoczęło się przesłuchanie świadków. Na sali pozostali więźniowie, a tylko kilku odpowiadających z wolnej stopy. Między innymi przesłuchano na pewne okoliczności kom. pol. polit. Olearczyka. Podczas przesłuchania tego świadka przyszło do ostrego starcia między obrońcą adw. dr. J. Aleksandrowiczem a kom. Olearczykiem. Po przesłuchaniu dalszych świadków obrońcy dr. Bross, dr. Lustgarten i dr. Schreiber postawili wniosek, aby konfrontacje oskarżonych ze świadkami odbywały się wobec wszystkich oskarżonych, czego dotąd nie było, gdyż większość oskarżonych znajduje się na korytarzu. Sędzia poleca woźnemu, aby oświadczył tym oskarżonym, którzy są na korytarzu, że mogą wejść na rozprawę, jeżeli chcą. Oskarżeni weszli na salę i odbywało się w dalszym ciągu przesłuchanie świadków. Przesłuchano świadków odwodowych i dowodowych samych wywiadowców i żołnierzy policyjnych. Świadkowie konfrontowani byli z oskarżonymi oraz przedstawiali sytuacje, w jakich okolicznościach nastąpiły aresztowania. Ława obrońców stawiała świadkom pytania. O godz. 3 po południu rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Ministerstwo WROP a prasa

KURATOROWIE UNIWERSYTECCY

Zapowiedź utworzenia nowego etatu „kuratora" przy wyższych uczelniach wywołała sporo pogłosek i komentarzy w prasie.

„Czas" w notatce, zatytułowanej „Urzędnik dla spraw personalnych uniwersytetu" podaje, że chodzi tu o „specjalnego urzędnika ministerjalnego, któryby prowadził wszelkie wykazy, ewidencję, zmiany osobowe, wyciągi personalne ze stanu osobowego kancelarji uniwersyteckiej itd., dotyczące zarówno profesorów, docentów, lektorów i asystentów, jak również urzędników i służby uniwersyteckiej" — i dodaje tylko: „Charakter urzędowy takiej nowej siły nie został ściśle określony w okólniku ministerjalnym".

„Głos Narodu" w artykule, zatytułowanym: — „Uniwersytety pod kuratelą" oświadcza: — „Nie przesądzając uchwały Senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych wyższych uczelni, należy wnioskować, że ma się tu do czynienia z wyraźną tendencją roztoczenia pewnej kontroli przez czynniki rządowe nad wewnętrznem życiem Uniwersytetów, względnie nad ich gospodarką, prowadzoną dotąd wyłącznie w ramach autonomji uniwersyteckiej".

„Gazeta Warszawska" dowodzi (pod nagłówkiem: „Ograniczenie autonomji uniwersyteckiej")

„Powołanie nowych urzędów w kancelarjach szkół akademickich musiało wywołać w zainteresowanych kołach duże wrażenie. Nastąpiło ono bez wiedzy senatów wyższych szkół, bez zasięgania ich opinji. Wprowadzi ono instytucję cenzorów w świat uniwersytecki, cenzorów, oceniających działalność grona nauczycielskiego pod kątem zasług dla „wychowania państwowego".

Dalej pisze ów dziennik:

„Przypominamy wystąpienia wszystkich przedstawicieli szkół akademickich w sejmie i senacie, którzy przytaczali drastyczne przykłady ograniczenia pracy naukowej w zakładach naukowych i seminarjach wskutek braku kredytów. Przypominamy pożałowania godny los Bibljoteki Jagiellońskiej. I właśnie w tym momencie tworzy się nowe etaty we wszystkich szkołach akademickich w kraju, co niechybnie pochłonie kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie. — Etaty te nie były przewidziane w budżecie.

Ale to teraz normalne: niby się mówi o oszczędnościach, a w rezultacie tworzy się nowe etaty niespodziewane, ale służące wiadomym celom".

SZKOŁY PODPORZĄDKOWANE WOJEWÓDZTWOM

„Kurjer Warszawski" w artykule zatytułowanym: „Jeszcze jedna reforma", pisze:

„Na niedawno odbytym dorocznym zjeździe Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych, prezes prof. Sierpiński w swem przemówieniu wstępnem wspomniał o nowem niebezpieczeństwie, jakie grozi szkolnictwu i światu nauczycielskiemu. Tkwi ono w projekcie „usprawnienia administracji", opracowanym przez specjalną komisję przy ministrze spraw wewnętrznych, a zmierzającym do podporządkowania władz szkolnych władzom administracyjnym. — Według tego projektu, zawartego w tomie 6-tym „Materjałów", a opracowanego przez dr. Romana Hausnera, zależność ta ma być urzeczywistniona na całym obszarze kraju w każdej miejscowości. Kuratorowie okręgów naukowych mają służbowo podlegać wojewodom, inspektorowie szkolni starostom. „Kuratorowie winni przedkładać do decyzji wojewody wszystkie zarządzenia natury ogólnej, jakoteż takie orzeczenia i zarządzenia indywidualne, t. j. dotyczące poszczególnych osób i spraw, które mogą mieć szczególne znaczenie dla polityki rządu".

—ooo—

W obronie ubezpieczeń społecznych

Genewa, 25 kwietnia. — Na międzynarodowej konferencji pracy wystąpił dziś dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas w obronie ubezpieczeń społecznych. Odpierając ataki, jakie podczas debaty generalnej powtórnie kierowano przeciw polityce socjalnej — Thomas wskazał, że te kraje, które najciężej dotknięte zostały kryzysem, mimo wielkich trudności skutecznie broniły swego ustawodawstwa socjalnego. Przyszły, dalszy postęp ubezpieczeń społecznych, zależny jest od rychłego rozwiązania wielkich problemów politycznych, stojących w związku z obecnym kryzysem światowym. Należy przytem stwierdzić — mówił Thomas — że co do sposobów złagodzenia kryzysu istnieje daleko posunięta jednomyślność wśród rzeczoznawców. Rządy jednak nigdy nie chciały wyciągnąć wniosków z uchwał komisyj rzeczoznawców.

Uwolnienie posła Wrony

—o—

Przez trzy dni toczył się w Lublinie przed sądem okręgowym proces przeciw pos. drowi Wronie ze Str. Chłopskiego. Pos. Wrona został aresztowany w dniu 3 października 1930 r., a po trzech miesiącach został zwolniony za kaucją 3000 zł. Akt oskarżenia zarzucał pos. Wronie podburzanie na wiecach do usunięcia drogą zamachu członków rządu. Sprawę sądową wytoczono posłowi Wronie wskutek doniesień władz administracyjnych. Większość świadków, głównie urzędników wojewódzkich i policjantów, przyznała na rozprawie sądowej, że nie była na wiecach pos. Wrony. Szereg świadków odwołał swe zeznania, a jeden ze świadków, Żurek zeznał, że otrzymał 5 zł. od komendanta policji, by zeznawać nieprzychylnie dla pos. Wrony. Po wysłuchaniu obrońców i ostatniego słowa oskarżonego sąd uniewinnił posła Wronę.

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę kwietnia wykazuje zapas złota 574,263.000 zł. t. j. o 699.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 12,982.000 do sumy 51,409.000 zł., niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 271.000 do 115,840.000 zł. Portfel wekslowy zmalał o 25,609.000 i wynosi 603,880.000 zł. Pożyczki zastawowe wykazują spadek o 2,176.000 do 112,837.000 zł. Inne aktywa wynoszą 137,143.000 zł., tj. o 1,003.000 więcej niż w poprzedniej dekadzie. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 4,928.000 zł. do 192,936.000 zł. Obieg biletów bankowych wykazuje spadek o 43,128.000 złotych 1.057,576.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku doznał dalszej poprawy i wynosi wyłącznie złotem 45'92%, pokrycie kruszcowo-walutowe 50'03%, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 54'3%.

* * *

Prawie każda pozycja okazuje zmniejszenie. Zapas obcych walut spadł o blisko 13 miljonów, wydanych na pokrycie zobowiązań zagranicznych z początkiem kwietnia. Portfel wekslowy zmniejszył się o 25 miljonów przeszło, co wskazuje na spadek obrotów w przemyśle i handlu. Ograniczenia kredytowe ujawniły się w zmniejszonym o 43 miljony obiegu banknotów; tylko z tego powodu pokrycie wzrosło z 49 na okrągło 50%. Wogóle od początku roku widać topnienie zapasu walut przy nieznacznym wzroście zapasu złota. Odbija się to na kursie akcyj Banku Polskiego, które spadły do niebywałego nigdy poziomu.

KONKURS NA PRACĘ O „UPRZEMYSŁOWIENIE GDYNI"

Na rozpisanym przez Instytut bałtycki konkursie na powyższy temat I nagrodę uzyskał p. dr. Tadeusz Spitzer, wicedyrektor Związku przemysłowców w Krakowie. Dr. Spitzer po ukończeniu studjów prawniczych w Krakowie i Wiedniu pracował dla praktycznego zaznajomienia się z przemysłem naftowym jako robotnik w kopalni w Gorlickiem, a od r. 1928 pracuje w szeregu organizacyj przemysłowych i jako pisarz w dziale gospodarczym.

Echa „brzeskich" wyborów

W kieleckim sądzie okręgowym toczył się proces przeciwko 20 chłopom ze wsi Modkowice w powiecie Jędrzejowskim. W przeddzień ostatnich wyborów do Sejmu mieszkańcy Modkowic, uzbrojeni w pałki i kamienie, ruszyli przed miejscowy areszt, domagając się od policji wypuszcze nia na wolność czterech zaufanych mężów Centrolewu. Sprowadzono z pobliskiego Jędrzejowa posiłki policyjne, które tłum rozpędziły. Mężów zaufania Centrolewu przetrzymano w areszcie przez dzień wyborów, tak, że głosów swych nie oddali do urny wyborczej, poczem wypuszczono ich na wolność.

Sąd ustalił, że aresztowanie przywódców lewicowych stronnictw ludowych nie było uzasadnione.

Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni z artykułu o rozruchach, a dziewięciu z nich zostało skazanych na 2 tygodnie aresztu za zakłócenie spokoju publicznego.

Wiadomości polityczne

—o—

OD BRUNATNYCH DO BIAŁYCH KOSZUL

Znany generał Ludendorff ogłosił broszurę przeciw hitlerowcom pod tytułem „Wyjść z brunatnego bagna!" Ludendorff atakuje Hitlera i innych jego przywódców i kończy wezwaniem: „Niemiecey mężczyźni i niemiecka młodzieży! Ubierzcie się znowu w białe koszule". Stanowisko Ludendorffa wobec Hitlera jest tem znamienniejsze, że obaj wspólnie w r. 1922 zrobili pucz w Monachium dla obalenia republiki i utworzenia „trzeciego państwa". Teraz Ludendorff przyszedł do przekonania, że dawny jego sojusznik prowadzi naród niemiecki do bagna...

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY

Przy odbytych w czwartek 21 bm. wyborach uzupełniających w mieście Wakefield w północnej Anglji partja pracy odniosło pierwsze zwycięstwo wyborcze od wyborów powszechnych w październiku ub. r., zdobywając na nowo jeden z utraconych przed pół rokiem mandatów. Tow. Artur Greenwood były minister zdrowia w drugim rządzie MacDonalda otrzymał 1468 głosów więcej, niż dawniejszy poseł z Wakefield w wyborach październikowych i pobił 344 głosami większości kandydata konserwatywnego. Liberałowie wakenfieldscy, którzy przy wyborach powszechnych głosowali na konserwatystę, przerzucili tym razem swoje głosy na tow. Greenwooda na znak protestu przeciw polityce celnej obecnego rządu. Przez to zwycięstwo klub posłów partji pracy w Izbie gmin liczyć będzie 48 członków. Na wyborach październikowych partja pracy zdobyła 52 mandatów, ale 5 posłów należących do ILP oderwało się i utworzyło osobny klub atakujący partję pracy o wiele ostrzej niż rząd.

Z kraju i ze świata

—o—

NAUKOWĄ NAGRODĘ MIASTA WARSZAWY 10.000 zł. otrzymał profesor Uniw. Jagiell. dr. Emil Godlewski, wybitny embrjolog. Jestto już trzecia tegoroczna nagroda, przyznana krakowianinowi (Rostworowski, Dunikowski, Godlewski).

PRZYJAZD P. CURIE-SKŁODOWSKIEJ NA OTWARCIE INSTYTUTU RADOWEGO W WARSZAWIE. W maju odbędzie się w Warszawie uroczyste otwarcie Instytutu Radowego im. Marji Curie-Skłodowskiej. Znakomita uczona polska przybędzie do Polski, aby wziąć udział w tej uroczystości. Towarzyszyć jej ma jedna z córek. Oczekiwane jest również przybycie profesora uniwersytetu paryskiego dra Regand, jednego z najwybitniejszych badaczy choroby raka.

SPĘDZANIE Z PRACY GAZAMI ŁZAWIĄCEMI. Wydział powiatowy w Koninie zatrudniał przy zwożeniu żwiru około 100 bezrobotnych, którzy byli zajęci trzy razy w tygodniu, zarabiając tygodniowo niecałe 12 zł. W ostatnich dniach robotnikom wypowiedziano pracę. Mimo to robotnicy przychodzili do swoich zajęć i zwozili w dalszym ciągu żwir, wobec czego policja przystąpiła do usunięcia kolejki i wózków, na których żwir zwożono. Doszło przytem do walki z robotnikami, którzy nie chcieli ustąpić z miejsca pracy, tak że policja musiała użyć gazu łzawiącego.

W nocy, po zajściach, policja wywiozła kolejkę i wózki daleko za miasto.

TRAGICZNY LOS BEZROBOTNYCH NAUCZYCIELI. Czytamy w „Głosie Zagłębia": Przed gmachami szkół średnich w Łodzi zauważyć można od szeregu dni codziennie większą grupę ludzi, rozdających wychodzącym ze szkoły uczniom młodszych klas, jakieś ulotki. Są to nauczyciele bezrobotni, którzy w ten sposób starają się otrzymać lekcje prywatne, zachwalając w ulotkach swe metody nauczania, przyczem przelicytowują się wzajemnie co do cen, wahających się od 1 zł. do 50 gr. A są wśród nich ludzie przeważnie ze średniem, a nieraz i wyższem wykształceniem, którzy całe życie poświęcili zawodowi nauczycielskiemu a dziś żebrzą o lekcje — za 50 groszy.

ELEKTRYCZNE DZIAŁO NIE WYDAJĄCE HUKU. W tych dniach odbywały się w Przerowie na Morawach próby nowego działa, zbudowanego przez Alojzego Trczka i modelarza Sztrycharskiego. Żelazny nabój, podobny do szrapnela, został kilkakrotnie wystrzelony na odległość 12 m. i to bez jakiejkolwiek eksploji i huku. Model był bardzo mały, tak, że odległość strzału nie była wielka, ale konstruktorzy sądzą, że przy udoskonaleniu działa i użyciu większej energji elektrycznej działanie będzie o wiele znaczniejsze.

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie § 19 ustawy prasowej z 17 XII 1862 r. proszę o umieszczenie niniejszego sprostowania artykułu p. t. „Bezrobotni to dranie i „bandyci" umieszczonego w tamt. piśmie Nr. 86 z dnia 16 kwietnia 1932 na stronicy 4: Nieprawdą jest jakoby bezrobotni z całego powiatu zgłaszali się w Magistracie w Brzesku w dniu 7 bm. z żądaniem wydania im deputatu żywnościowego za miesiąc kwiecień i jakobym się wyraził, że „dla drani nic niema", natomiast prawdą jest, że bezrobotni otrzymali deputaty kwietniowe w dniach 24, 25 i 26 marca 1932, tj. w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę, właśnie w zrozumieniu ich nędzy i z powodu nadchodzących Świąt wydałem im wcześniej, nadto otrzymali dodatkowo po 1 klg. wędliny na rodzinę (580 klg. wędliny), by im w ten sposób dać możność obchodzenia tradycyjnych Świąt. — Nieprawdą jest jakobym pięciu bezrobotnym, którzy pracowali przez 3 dni w tygodniu przy czyszczeniu ulic, powiedział „bierzcie prowianty a więcej dla bandytów nic niema" — natomiast prawdą jest, że wezwałem 40 bezrobotnych do pracy, którzy przez 5 mies. pobierali deputaty, celem odpracowania 1 dnia roboczego, lecz wezwani nie zgłosili się, prócz 5, a to: Duc Józef, Guzy Józef, Kusiak Władysław, Piech Stanisław i Zielięski Władysław wszyscy z Jadownik, którzy nie wzywani i bez mej wiedzy, pracowali przez 3 dni przy czyszczeniu ulic, a kiedy zgłosili się po 3 dniach pracy do mnie, oświadczyłem im, że uznając ich chęć do pracy i dobrowolne zgłoszenie się, wydam im dodatkowe deputaty. Natomiast prawdą jest, że dnia 7/4 br. zjawiła się w westibulu Magistratu grupa ludzi, którym oświadczyłem, że nic nie wydaję i wezwałem ich do opuszczenia gmachu Mgtu i mimo trzykrotnego powtarzania tegoż co kilka minut, żądaniu temuż zadość nie uczynili, gdyż wśród nich znajdowało się 2 agitatorów, którzy nawoływali zebranych do awantur, posuwając się do bicia pięściami w drzwi mej kancelarji i rzucania gróźb, na to wyszedłem po raz czwarty i oświadczyłem „z awanturnikami i draniami, którzy burdami i groźbami chcą coś wymusić, nie będę mówił i dla takich u mnie nic niema", natomiast będę rozmawiał z ludźmi, którzy się należycie zachowują. Natomiast prawdą jest, że przez 6 miesięcy wydawałem osobiście wszystkim bezrobotnym deputaty i nigdy coś podobnego się nie zdarzyło, gdyż praca moja i stosunek do bezrobotnych nacechowane były zrozumieniem i życzliwością, a co umieli ocenić sami i oceniają do dziś dnia, oświadczając mi, że z autorami artykułu się nie solidaryzują. Komisarz rządowy: J. Dadak.

Ze sportu

—o—

Z KRAKOWA

KLASYCZNY I BEZSPORNY DOWÓD UPADKU KLASY PIŁKARSKIEJ W POLSCE. Ubiegła niedziela sportowa przyniosła piłkarstwu krakowskiemu fatalny bilans rozgrywek ligowych. Wszystkie trzy zespoły ligowe poniosły w stosunkowo słabych spotkaniach klęski. Bo jakkolwiek Garbarnia uzyskała wynik remisowy, niemniej, jeśli się zważy, że na własnem boisku zdołała ona z trudem obronić się przed klęską, przyczem nie bez pomocy sędziego, to jak na mistrzowską drużynę, pretendującą do meczu z mistrzem Niemiec, trochę za mało. Cracovia i Wisła również ujemnie się spisały. Ale nietylko wyniki same sprawiają przykrość, lecz fakt, że czołowe niegdyś drużyny w Polsce: Cracovia i Wisła dzisiaj są cieniem dawnej świetności. I tutaj nie pomogą żadne naciągnięte dociekania i wyrazy fałszywego oburzenia. Przyczyna upadku leży w obecnym systemie rozgrywek. Liga stała się grobem wysokiej ongiś klasy piłkarskiej w Polsce. Zawodowstwo i ustawiczny połów za „perłami" piłkarskiemi, jakie obserwujemy na terenie działalności wszystkich klubów ligowych w Polsce, bezwarunkowo nie sprzyjają spokojnej, poważnej i na własne siły obliczonej pracy sportowej klubów nietylko ligowych. Ale okazuje się, że czasem nawet i ta metoda nie pomoże. Tylko własna, dłuższa praca sportowo-wychowawcza i przy zgoła innym systemie rozgrywek, może kluby doprowadzić do pozytywnych rezultatów. Wreszcie fakt, że obecnie na czoło drużyn ligowych wysuwa się zespół wojskowych jest najlepszem odzwierciedleniem głośnej dzisiaj prawdy, że na płaszczyźnie sportu amatorskiego nie można szukać rozwiązywania kwestji zdobycia mistrzostwa lub utrzymania się wogóle w lidze. Przemawia za tem jeden mały, charakterystyczny dowód: na mecz Ruchu z Garbarnią władze wojsk. w Warszawie nie pozwoliły przyjechać najlepszemu graczowi Ruchu, Peterkowi. Cóż to oznacza: z jednej strony pragnie się osłabić szanse Ruchu, a z drugiej (co jest ważniejsze), usiłuje się wytworzyć taką nietylko psychiczną atmosferę, by Peterek widział się zmuszonym zasilić drużynę wojskową w Warszawie. I to wszystko robi się w imię zasady: w zdrowem ciele zdrowy duch... co przetłumaczone na język dzisiejszych stosunków piłkarskich, nazywa się bardziej prozaicznie: ja płacę... ja wymagam. Ależ płaćcie i wymagajcie... tylko miejcie odwagę do tego się przyznać i nie deprawujcie tych, którzy w sporcie amatorskim szukają wewnętrznego zadowolenia i zdrowia fizycznego i moralnego, a nie odskoczni dla życiowej karjery.

GARBARNIA—RUCH 0:0. Marna gra obu zespołów, przyczem uderzało, że mistrz polski nie przeprowadził ani jednej przemyślanej akcji, nie mówiąc o strzale na bramkę. Ruch pozbawiony Peterka, ograniczał się tylko do offarnej obrony, dzięki czemu udało mu się utrzymać zaszczytny dla siebie wynik remisowy. Charakterystyczne, że publiczność była widocznie i demonstracyjnie usposobiona przychylnie dla Ruchu, a nie Garbarni, czego najlepszym dowodem niesłychany hałas i okrzyki przeciwko sędziemu, który zamiast przyznać karnego dla Ruchu, podyktował niesprawiedliwie rzut wolny dla Garbarni. Sędziował p. Seidner. Byłoby lepiej dla niego i dla Ruchu, gdyby meczu tego wogóle nie prowadził.

ŁKS—WISŁA 2:0 (0:0). Wynik nie odpowiada przebiegowi gry.

SZCZAKOWIANKA—MAKKABI 2:1.

WAWEL—ZWIERZYNIECKI 1:1. Zwierzyniecki wystąpił z 2 rezerwowymi.

WISŁA Ib—GARBARNIA Ib 2:2.

POLONIA—CZARNI 1:1.

OLSZA—JUTRZENKA 4:1.

HAKADUR—ORLĘTA 1:1.

ŻRKS SIŁA—SPARTA 2:1 (1:0). Trzeci występ Benjaminka klasy B zakończył się zwycięstwem robotniczej drużyny nad silnym przeciwnikiem sokolego klubu na boisku Sparty. Bramki dla zwycięzców zdobyli Gangel i Kirsch. Sędzia p. Hetper dobry.

RKS LEGJA—PODGÓRZE 2:2 (1:1).

MISTRZOSTWA ROBOTNICZE. ŻRKS Siła—RKS Gwiazda rozegrają zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Krakowskiego Robotniczego Okręgu Sportowego we środę 27 kwietnia o godzinie 11 przedpołudniem na boisku RKS Legji.

25-LECIE CRACOVII. W dniach 1—5 maja br. obchodzić będzie jeden z najstarszych klubów w Polsce Cracovia uroczystości jubileuszowe z okazji 25-letniego istnienia klubu. Cracovia, która cieszy się niezwykłą popularnością i sympatją całej Polski sportowej, zasłużyła swoją owocną i wszechstronną pracą na to, by w dniu jubileuszu wyrazić jej serdeczne życzenia dalszych, pomyślnych rezultatów.

ZE LWOWA

CZARNI—CRACOVIA 1:0 (1:0). Niedzielny występ piłkarski Cracovii nie sprawił znawcom i zwolennikom kunsztu piłkarskiego zawodu. Zobaczyli grę bardzo ciekawą i chwilami przechodzącą wprost do dramatycznych scen. Sądząc z przebiegu gry, Cracovia nie zasłużyła na utratę dwóch punktów, gdyż tak technicznie jak i kombinacyjnie przewyższała swego przeciwnika. Cracovia zjechała na swe występy do Lwowa, obliczając pełne zwycięstwo, ale jak widać, srodze się zawiodła. Osłabiona brakiem Malczyka już w pierwszej połowie traci Chruścińskiego, który padając, rani się dotkliwie i zmuszony jest zejść z boiska. Pozycję środkowego pomocnika obejmuje Mysiak, wywiązując się bez zarzutu na swem stanowisku. Czarni, można powiedzieć lakonicznie i bez rozpływania się, czy badania na ich techniką czy kombinacją, wygrali fuksem. Wystąpili również osłabieni brakiem Chmielarskiego, a miejsce środkowego pomocnika objął Czyżewski, który całkiem dokonale wywiązywał się z zadania. Nolens volens — Czarni zdobyli dwa punkta, tym razem obeszło się bez samobójczego strzału, no i Cracovia, wskutek niedyspozycji strzałowej, nie wykorzystała multum sytuacyj podbramkowych. Jedyna bramka padła w 18 min. z centry Czyżewskiego, przytomnie wykorzystanej przez Żarkowskiego. Sędziował p. Mosky. Widzów 3 tysiące.

MISTRZ KLASY A: ŚWITEŹ—LECHJA 1:0.

II SOKÓŁ—CZARNI 1:0.

UKRAINA—OLD BOY 3:3.

HASMONEA—POGOŃ 2:0.

BIEG LECHJI. Na dystansie 4000 m. wygrał Sawaryn (Pogoń) w czasie 13'25,4.

Druga konferencja b. premjerów

BEZ UDZIAŁU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 kwietnia.

Dziś o godzinie 10 przedpołudniem otwarta została druga narada byłych premjerów rządów pomajowych. Konferencja odbyła się na Zamku pod przewodnictwem prezydenta Rzeczypospolitej. — W naradzie wzięli udział: prof. Bartel, premjer Prystor, Świtalski i Sławek. **Nie wzięli udziału:** marszałek Piłsudski, minister skarbu p. Jan Piłsudski, wicepremjer Zawadzki i generał Rydz Śmigły. Komunikat oficjalny z konferencji miał być wydany dziś w godzinach wieczornych, ale do tej chwili (godzina 6'15) nie pojawił się.

Pewne nastawienie „grupy pułkownikowskiej" w stosunku do konferencji zaobserwować można w dzisiejszej wieczorowej prasie sanacyjnej. „Kurjer Czerwony" i „Dobry Wieczór" bezpośrednio inspirowane przez „grupę pułkownikowską", pod wielkiemi tytułami donoszą, że **konferencja odbyła się bez udziału marszałka Piłsudskiego.** Tytuł ten jest w tych pismach specjalnie wybity. „Kurjer Czerwony', omawiając konferencję, oświadcza, że „wedle ogólnej opinji znaczenie tej jak i poprzedniej konferencji polega jedynie i wyłącznie na wymianie zdań byłych szefów rządów. **Nie należy i nie można oczekiwać po tej naradzie żadnych decyzyj ani żadnych nadzwyczajnych rzeczy**".

Wczoraj na temat konferencji obiegało wiele informacyj, rzecz szczególna, **pochodzących ze źródeł sanacyjnych.** Między innemi utrzymywano, że przedstawiciele ministerstwa skarbu, którzy mieli wziąć udział w konferencji, wyrażą istotny stan położenia gospodarczego, nic nie ukrywając a jedynie prosząc marszałka Piłsudskiego o powzięcie decyzji.

W kołach politycznych zwracają uwagę na fakt, że p. Piłsudski dotychczas nie odwiedził prezydenta Rzplitej.

Do chwili obecnej nie został wydany żaden komunikat w sprawie narady u prezydenta Rzplitej.

Agencja „Iskra" zamieszcza jedynie znane oświadczenie p. Sławka, ogłoszone na posiedzeniu klubu BB w dniu 1 kwietnia, zaopatrując je tylko komentarzem, że ze względu na niejako osobisty, a w każdym razie informacyjno-opinjodawczy charakter rozmów prezydenta z szefami rządów pomajowych **nie należy się spodziewać żadnego komunikatu oficjalnego o przebiegu tych konferencyj.**

OSZCZĘDNOŚCI WOJSKOWE?

Prasa sanacyjna podaje dalsze pogłoski **o kompresjach budżetowych. Być może, że** — wedle tej prasy — zajdzie potrzeba zmniejszenia wydatków w tych ministerstwach, które dotychczas przy akcji oszczędnościowej były pomijane. Prasa komentuje tę pogłoskę jako przygotowanie **do zmniejszenia budżetu wojskowego.**

Olbrzymi wzrost deficytu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 kwietnia.

Na podstawie obliczeń głównego urzędu statystycznego deficyt budżetowy za marzec br. wynosi **44,811.000 zł.,** gdy w lutym wynosił **29,392.000 zł.**

Wobec tego deficyt za rok budżetowy 1931/32 wzrósł do sumy 204 milj. zł.

Wybory w Wiedniu i w Austrji

Wiedeń, 25 kwietnia. Wczorajsze wybory gmin ne i sejmowe w Wiedniu, Austrji Dolnej, Styrji, Salzburgu i Karyntji wykazują dalszy wzrost głosów narodowych socjalistów kosztem częściowych strat socjalistów i chrześcijańsko-społecznych, a przedewszystkiem i Landbundu Wielkoniemców, którzy w Wiedniu i Austrji Dolnej **straciili wszystkie dotychczasowe mandaty.** Wynik wyborów do Rady miejskiej w Wiedniu, która równocześnie jest sejmem wiedeńskiego kraju związkowego, przedstawia się wedle oficjalnego zestawienia następująco: Na ogólną liczbę 100 mandatów (poprzednio 120) otrzymali: **socjalni demokraci 66** (poprzednio 72), chrześcijańsko-społeczni 19 (40), Wielkoniemęy 0 (2), narodowi socjaliści 15 (0). **Socjalni demokracji utrzymali zatem w Radzie miejskiej poprzednią absolutną większość;** chrześcijańsko-społeczni utracili stanowisko drugiego wiceburmistrza. W cyfrach wybory do Rady miej skiej w Wiedniu wyrażają się jak następuje: Na ogólną liczbę 1,159.360 głosów ważnych (w wyborach do Rady narodowej w 1930 roku 1,193.072) uzyskali: socjalni demokraci 682.323 (703.718), chrześcijańsko-społeczni 233.622 (282.959), narodowi socjaliści 201.365 (27.457) i komuniści 20.836 (10.626). Reszta głosów jest rozbita.

Wybory w Prusiech

BAWARJI, WIRTEMBERGJI, ANHALCIE I HAMBURGU

Berlin, 24 kwietnia. Ostatnie godziny kampanji przedwyborczej w Prusiech były *bardzo burzliwe.* W wielu miejscowościach doszło do poważnych walk między przeciwnikami politycznymi, przyczem nie obeszło się bez ofiar w zabitych i rannych. W Berlinie dokonała policja ubiegłej nocy 326 aresztowań. Podczas starć z przeciwnikami politycznymi, przeważnie między komunistami a hitlerowcami, jedna osoba została zabita **a** 16 osób odniosła rany. Krwawe walki miały także miejsce w wielu miastach prowincjonalnych. W Duisburg Hamborn w ciągu nocy dochodziło do ostrych starć między komunistami a narodowymi socjalistami. W toku tych walk została jedna osoba zabita, 14 osób odniosło rany ciężkie a szereg innych lżejsze. W Hannowerze było przeszło 20 rannych. W różnych miejscowościach na Śląsku doszło również do licznych starć, w wyniku których szereg osób odniosło rany. W okręgu opolskim zostało również 8 Polaków pobitych przez Niemców.

Berlin, 24 kwietnia. W przeciwieństwie do burzliwej kampanji przedwyborczej dzień wyborczy w Prusiech, Bawarji, Wirtembergji i w Hamburgu minął nadzwyczaj *spokojnie.* Pominąwszy drobne wykroczenia, do poważniejszych zaburzeń nigdzie nie doszło. Frekwencja wyborcza była znacznie mniejsza niż podczas obu ostatnich głosowań na prezydenta Rzeszy. W niektórych okręgach liczba głosujących nie przekraczała 60 procent, a nawet były okręgi wykazujące zaledwie 50 procent uprawnionych do głosowania. Przeciętnie oceniają liczbę głosujących na 70 do 80 procent. Pierwsze wyniki napływały jak zwykle, ze szpitali poszczególnych miast, gdzie funkcjonowały lotne biura wyborcze. Lokale wyborcze zamknięte zostały o godz. 17 a już w niedługim czasie później poczęły nadchodzić pierwsze oficjalne wyniki z poszczególnych okręgów wyborczych.

WYNIK WYBORÓW W PRUSIECH

Berlin, 25 kwietnia. Wedle prowizorycznego obliczenia nowy sejm pruski w następstwie wczorajszych wyborów będzie się składał z 422 posłów, gdy dotychczasowy liczył 450 posłów. Prowizoryczny podział mandatów na poszczególne partje jest następujący: Socjalni demokraci zdobyli 93 mandaty (mieli 137), niemiecko - narodowi 31 (71), centrum 67 (71), komuniści 57 (48), niemiecka partja ludowa 7 (40), partja państwowa 2 (4), narodowi socjaliści 162 (9), chrześcijańsko społeczni 2 (4), Hannowerczycy 1 (poprzednio razem z Landvolkiem 19). Nie są to jeszcze obliczenia ostateczne a zatem możliwe są pewne małe korektury. Oficjalnych obliczeń ostatecznych nie należy się spodziewać *przed końcem maja.* Nowy Sejm pruski zbierze się najwcześniej w połowie czerwca. Frekwencja wyborcza wynosiła 81 procent uprawnionych do głosowania.

Jak z powyższego podziału mandatów wynika, dotychczasowa koalicja weimarska wykonywująca rządy w Prusiech, składająca się z socjalnych demokratów, centrum i partji państwowej, nie zdobyła większości, uzyskując razem 162 mandaty. Nie zdobyła jej również koalicja harzburska, tzw. opozycja narodowa.

Berlin, 25 kwietnia. Zestawienie wyników wczorajszych wyborów do sejmu pruskiego wskazuje, że głosy oddane na partję hitlerowską w stosunku do pierwszego głosowania na prezydenta Rzeszy wzrosły o 1,2 miljona. Największy przyrost głosów narodowo-socjalistycznych zaznaczył się w okręgach nadgranicznych. W samych Prusiech Wschodnich przybyło Hitlerowi 113 tysięcy nowych zwolenników, a w okręgu frankfurckim nad Odrą 72 tysiące. Także w innych okręgach Prus zaznaczył się wzrost, jednak nie w tak jaskrawym stopniu.

CENTRUM PRZECIW HITLEROWCOM

Berlin, 25 kwietnia. Zarząd partji centrum wydał dziś odezwę, w której oświadcza, że frakcja centrum pozostanie w sejmie pruskim dalej wierna swemu celowi politycznemu i gotowa jest do współpracy ze wszystkiemi partjami, które staną na gruncie konstytucji. Sprzeciwi się natomiast jak najenergiczniej wszelkim próbom oddania władzy państwowej jednostronnej dyktaturze partyjnej.

RZĄD PRUSKI NIE USTĄPI DO 20 CZERWCA

Berlin, 25 kwietnia. Przewodniczący frakcji niemiecko-narodowej sejmu pruskiego zwrócił się do premjera rządu pruskiego Otto Brauna z wezwaniem, aby na podstawie odnośnych przepisów konstytucji pruskiej rozwiązał dotychczasowy sejm pruski, jako nie posiadający już zaufania społeczeństwa.

Berlin, 25 kwietnia. Rząd pruski odbędzie jutro radę ministrów, na której zajmie stanowisko wobec nowej sytuacji, jaka się wytworzyła w następstwie wczorajszych wyborów. Jak słychać, wniosek partji niemiecko-narodowej w sprawie rozwiązania sejmu nie będzie brany pod uwagę, ponieważ kadencja obecnego sejmu kończy się dopiero 20 maja. Nie należy też oczekiwać ustąpienia rządu, ponieważ premjer Braun złoży dymisję dopiero po dokonaniu wyboru nowego prezydenta sejmu a sejm zbierze się prawdopodobnie dopiero 20 czerwca.

WYNIKI W BAWARJI

Monachjum, 25 kwietnia. Wczorajsze wybory do Sejmu bawarskiego wedle dotychczasowego wyniku końcowego przedstawiają się w podziale mandatów następująco: Na ogólną ilość 128 mandatów otrzymali: bawarska partja ludowa (centrum) 45 (dotąd 40), socjalni demokraci 20 (30), bawarski związek chłopski i partja państwowa 9 (dotychczas bawarski zw. chł. 15), niemiecko-narodowi 3 (11), narodowi socjaliści 43 (9), komuniści 8 (3). Reszta partyj nie uzyskała żadnego mandatu.

Dotychczasowa koalicja rządowa w Bawarji, składała się, aż do wystąpienia z niej niemiecko-narodowych z bawarskiej partji ludowej, bawarskiego związku chłopskiego, niemiecko-narodowych i partji ludowej posiadając na 113 mandatów większość 70 głosów a po wystąpieniu niemiecko-narodowych 59 głosów przeciw 54 głosom opozycji.

WYNIK W WIRTEMBERGJI

Berlin, 25 kwietnia. W wyniku wczorajszych wyborów w Wirtembergji nowy Sejm będzie się składał, jak dotąd, z 80 posłów. Układ sił nowego sejmu jest następujący: Socjalni demokraci 14 (poprzednio 21) mandatów, centrum 17 (16), związek chłopski 9 (15), demokraci 4 (8), komuniści 7 (6), niemiecko-narodowi 3 (4), partja ludowa 0 (4), chrześcijańsko-społeczni 3 (3), narodowi socjaliści 23 (1). Dotychczasowa partja rządowa składała się z niemiecko-narodowych, związku chłopskiego, partji ludowej, centrum i demokratów.

WYNIK W HAMBURGU

Hamburg, 25 kwietnia. Wynik wyborów do Senatu hamburskiego przedstawia się wedle dotychczasowych obliczeń następująco: Socjalni-demokraci zdobyli 49 mandatów (w wyborach we wrześniu 1931 r. — 46), narodowi socjaliści 51 (43), komuniści 26 (35), partja państwowa 18 (14), niemiecko-narodowi 7 (9), partja ludowa 5 (7), partja gospodarcza 1 (2), chrześcijańsko - społeczni 1 (2), centrum 2 (2). Razem 160 mandatów. Dotychczasowe rządy sprawowała koalicja mniejszościowa, w której skład wchodzili: socjalni demokraci, partja państwowa, partja ludowa i centrum.

WYNIK W ANHALT

Berlin, 25 kwietnia. Wczorajsze wybory do sejmu w Anhalt dały wynik następujący: Socjalni demokraci uzyskali 12 (posiadali 15) mandatów, niemiecko - narodowi 2 (2), centrum 1 (0), komuniści 3 (3), niem. partja ludowa 2 (6), związek właścicieli realności 1 (2), narodowi socjaliści 15 (1). W Anhalt był również rząd mniejszościowy opierający się na socjalnych demokratach i centrum i utrzymywał się przy władzy tylko dzięki temu, że przy głosowaniu komuniści wstrzymywali się od głosowania.

PRASA FRANCUSKA O WYBORACH PRUSKICH

Paryż, 25 kwietnia. Omawiając wynik wczorajszych wyborów do Sejmu pruskiego, prasa paryska stwierdza, że partja narodowo-socjalistyczna odniosła znaczny sukces, jednak *decydującego zwycięstwa nie osiągnęła,* a zatem *rząd Brauna i Severinga pozostanie nadal przy władzy.* „Matin" oświadcza, że wybory nie przyniosły żadnego wyjaśnienia i sytuacja pozostaje w dalszym ciągu naprężona, gdyż podział mandatów nie pozwala na utworzenie koalicji, zdolnej do sprawowania rządów.

„Journal“ pisze, że Hitler nie stał się wprawdzie panem sytuacji, jednak w przyszłej polityce zagranicznej Niemiec odegra poważną rolę. „Echo de Paris“ stwierdza *stałe oddalanie się Niemiec od konstytucji weimarskiej*, oraz zgon parlamentaryzmu niemieckiego. Świat znalazł się w obliczu czwartej Rzeszy, kierowanej przez militarystów, metodycznych biurokratów, kalkulatorów i zwolenników polityki autorytetu. „La Republique“ uważa wynik wczorajszych wyborów za objaw wzbudzający *troskę* a zarazem *pewne uspokojenie*: troskę z powodu coraz większego zalewu Niemiec falą rewolucyjną a uspokojenie, ponieważ *Hitler nie zdobył większości bezwzględnej*. „Quotidien“ stwierdza, że Niemcy weszły na drogę awanturniczą. Niepodobna dziś przewidzieć następstw tego kroku. Należy bacznie śledzić dalszy przebieg wypadków, których ani Francja ani Europa nie może darzyć obojętnością. „Populaire“ pisze, że w sytuacji obecnej niema innego wyjścia, jak *pozostanie Brauna i Severinga przy władzy*. Hitler nie zdobył Prus, jak było to przewidziane, *i przegrał ostatnią bitwę legalną*. Dzięki energicznej i dyscyplinowanej akcji socjalnych demokratów atak Hitlera został odparty i Niemcy zostały uratowane od katastrofy.

PRASA ANGIELSKA O WYBORACH

Londyn, 25 kwietnia. Prasa angielska, omawiając wynik wczorajszych wyborów do Sejmu pruskiego stwierdza, że o ile nie zajdzie coś nieprzewidzianego, sytuacja Prus pozostanie *bez zmiany*.

Japońskie groźby wobec Ligi Narodów i Moskwy

Paryż, 24 kwietnia. „Petit Parisien“ przynosi dziś wywiad swej korespondentki specjalnej w Tokio z japońskim ministrem wojny w sprawie konfliktu chińsko - japońskiego i stosunków sowiecko - japońskich, w którym, nawiązując do ostatnich wydarzeń na Dalekim Wschodzie, m. in. oświadczył: „Istnieją obawy, że stanowisko Ligi Narodów wywoła w Japonji poważne objawy niezadowolenia ludności. Jedyną siłą, powstrzymującą naród japoński przed wybuchem żywiołowego oburzenia, jest nadzieja, że Liga Narodów nie da się uwieść propagandzie pewnych kół i wyda wyrok bezstronny“. Przechodząc do stosunków sowiecko-japońskich, minister oświadczył, że stytuacja w Mandżurji północnej faktycznie jest *bardzo powikłana i poważna*. Jest bardzo możliwe, że Japonja zmuszona będzie do powzięcia niesłychanie ważnych decyzyj, bez oglądania się na stanowisko, jakie zajęłaby w tej sprawie Liga Narodów lub Moskwa.

Kobieta która zabiła?

PIERWSZY DZIEŃ PROCESU EMILJI MARGERITY GORGON

Wczoraj przed lwowskim trybunałem karnym znalazł miejsce epilog tragedji brzuchowickiej, która poruszyła opinję Lwowa, Polski i zagranicy.

Straszna tragedja jaka rozegrała się w willi inż. Zaremby w Brzuchowicach, w nocy z dn. 30 na 31 grudnia ub. roku, ten niezwykły wypadek w dziejach kryminalistyki i niezwykły obraz psychopatologiczny znajdzie niewątpliwie oświetlenie w toku sądowego procesu.

Już od wczesnego ranka przed gmachem sądu gromadzić się poczęła publiczność. Przeważają kobiety od podlotków do staruszek.

O godzinie 9 wchodzi na salę sądową Gorgonowa; otulona w czarne futro idzie krokiem bardzo wolnym, z głową spuszczoną; wygląda bardzo mizernie, wychudła. Podchodzi do krzesła i siada, wybuchając spazmatycznym płaczem. Po chwili wchodzi trybunał. Po wylosowaniu ławy przysięgłych odczytano akt oskarżenia.

WYNIKI ŚLEDZTWA W UJĘCIU PROKURATORA

Na wstępie prokurator kreśli dzieje stosunku między Zarembą a Gorgonową, ich pożycie, a zwłaszcza stosunek oskarżonej do Elżbiety Zarembianki. Akt oskarżenia podaje szereg momentów ilustrujących wrogi stosunek Gorgonowej do Zarembianki, między któremi rozdźwięki dochodziły do takiego naprężenia, że Zaremba był zmuszony swego czasu wysłać Lusię do Szwajcarji. Następnie prokurator wykazuje, dlaczego Gorgonowa uważała Lusię Zarembiankę za przeszkodę w swem życiu i składa na nią winę faktu, że Zaremba odsunął się od niej. W przeddzień tragicznej nocy Gorgonowa postanowiła się rozprawić z Lusią, widząc w niej przyczynę swej niepewnej przyszłości, a może chce wywrzeć na niej zemstę, a może dlatego, że wierzy, iż w ten sposób usunie przeszkodę dzielącą ją od Zaremby.

PÓŁNOC GROZY I ZBRODNI

W dniu 30 grudnia 1930 r. Stan. Zaremba, uczeń gimnazjalny śpiąc w willi, został obudzony jakimś jękiem czy ludzkim głosem. Instynktownie wyskoczył z łóżka i wbiegł do pokoju swej siostry wołając ją po imieniu. Nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi. Jedynie w przedpokoju od werandy słaniała się jakaś postać odziana w futro. Gdy postać znalazła się na werandzie Stanisław rozpoznał w niej M. Gorgon.

ZIMNE JUŻ TYLKO ZWŁOKI...

Młody Stanisław instynktem wiedziony zbliżył się do łóżka siostry, a dotknąwszy jej głowy poczuł mdły zapach lepkiej krwi. Na łóżu leżały już tylko zimne zwłoki Lusi.

Na miejsce zbrodni jawi się lekarz, policja, prokurator. Wokoło czyni się poszukiwania za sprawcą mordu, nigdzie ani śladu gwałtownego wtargnięcia, ani włamania, tembardziej, że obejścia pilnuje złośliwy pies Lux. Wtedy jasnem jest, że zbrodni dokonać mógł ktoś z domowników.

KRWAWE ZNAKI

Tymczasem na śniegu znaleziono znaki, które wiodą od głównego wejścia willi, ślady niewielkich stóp, jakby kobiecych. Ślady te wiodą do sypialni Gorgonowej. Identyczne ślady wiodą do piwnicy i do basenu z wodą. Jednocześnie z basenu wydobyto t. zw. dżagan, który służył do wyrębywania lodu. Rany na głowie Lusi odpowiadają jakby zadane były dżaganem.

KREW NA CHUSTECZCE

Idąc za śladami do piwnicy organa śledcze znajdują tam chusteczkę powalaną krwią, chusteczkę, która jak okazuje się jest własnością Gorgonowej.

Szyba w pokoju jest wybita, a na prawej ręce Gorgonowej są ślady krwi.

DLACZEGO WYBITA SZYBA?

Istnieje przypuszczenie, że Gorgonowa zaskoczona krzykiem młodego Zaremby pobiegła ku swemu pokojowi, ale tu drzwi były zamknięte od wewnątrz. Jedynym ratunkiem było wybić szybę i przez otwór przekręcić klucz.

W POWODZI OBCIĄŻAJĄCYCH POSZLAK

Tymczasem na futrze Gorgonowej znajdują znowu ślady krwi, z pochodzenia której Gorgonowa nie potrafi się wytłumaczyć. Jak okazało się była to krew tragicznie zmarłej.

Koło basenu znaleziono kawałek świecy. Zbadano lichtarz używany przez Gorgonową, świecy w nim nie było. Kawałek świecy pasował w zupełności do lichtarza.

Pozatem Gorgonowa miała w czasie śledztwa na sobie czystą białą koszulę, podczas gdy domownicy widzieli ją przedtem ubraną w koszulę koloru lila, wreszcie Gorgonowa miała w obecności służącej Tobiaszowej zawołać „Boże co ja zrobiłam“.

TŁO ZBRODNI

Z dn. 1 stycznia inż. Zaremba pod wpływem śp. Lusi miał porzucić Gorgonową, Lusia bowiem miała przyłapać plik listów jakie Gorgonowa otrzymała od swych kochanków.

Los więc Gorgonowej w przyszłości był niepewny. Przesłanki te naprowadziły organa śledcze do wyciągnięcia konkluzji, że Gorgonowa postanowiła załatwić przed odejściem swoje porachunki z Lusią, która była sprawczynią rozłąki jej z Henrykiem Zarembą.

ZEZNANIA GORGONOWEJ

Oskarżona do zamordowania Zarembianki nie przyznaje się. Zeznaje z początku głosem cichym, ale opanowuje się i mówi głosem pewnym i stanowczym. Polemizuje z aktem oskarżenia, w wypadkach szczególnej wagi podnieca się i mówi żywo, gestykulując. Z zeznań jej dowiadujemy się, że urodziła się 7 marca 1901 w Ociestowie w Jugosławji, do szóstego roku życia chowała się przy matce, a potem w zakładzie sióstr białych w Sarajewie. Z wybuchem wojny wracając do matki do Szebnika, poznała Erwina Gorgona, radjotelegrafistę z marynarki austrjackiej. W roku 1916, jako 15-letnia panna, wychodzi za mąż za Gorgona, a w roku 1918 zamieszkuje u jego rodziców we Lwowie. W roku 1922 domaga się rozwodu z powodu rzekomej choroby wenerycznej Gorgona; do rozwodu nie doszło, a Gorgon wyjechał do Ameryki. Początkowo otrzymuje pieniądze od męża, później kontakt z nim zrywa się i Gorgonowa otrzymuje posadę pielęgniarki, a następnie kasjerki, którą to posadę traci z powodu niezłożenia kaucji. W tym czasie poznaje się z Zarembą, który proponuje jej zajęcie się jego gospodarstwem i dziećmi. Po kilku tygodniach wyjeżdżają oboje do Krakowa, a po powrocie oświadczają dzieciom, że się pobrali... Żyli szczęśliwie, a owocem tego była — mała Roma.

POCZĄTKI NIEZGODY

Harmonja między kochankami poczęła się psuć. W roku 1930 otrzymałam anonim — mówi oskarżona — że Zaremba zakochał się w jakiejś biuralistce. We wrześniu 1931 Gorgonowa grozi Zarembie, że jeżeli nie ulegalizuje ich związku, zastrzeli jego, Romę i siebie. Oskarżona kategorycznie twierdzi, że żyła z dziećmi w najlepszej zgodzie, a tylko raz powiedziała Lusi podczas kłótni: „Ty smarkaczu, dostaniesz po buzi, jesteś małpą“. Powodem kłótni było danie Zarembie korespondencji Gorgonowej.

10.000 DOLARÓW ODSZKODOWANIA

Gdy Gorgonowa dowiedziała się o katastrofie budowlanej przy ul. Kęczyńskiego, zawiadomiła o tem Zarembiankę, która odpowiedziała: „**Co panią to obchodzi, pani ma dostać tylko 10.000 dolarów od mego ojca.**

Przewodniczący: Co to za 10.000 dolarów?

Oskarżona: Gdy dowiedziałam się, że Zaremba chce mnie porzucić, zażądałam odszkodowania 10 tysięcy dolarów.

Przewodniczący: Biegli stwierdzili, że krew pani należy do kategorji „0“, a krew Lusi do kategorji „A“.

Oskarżona: To niemożliwe. Może biegli jeszcze raz krew zbadają.

ALBO MI PRZEBACZY...

Prokurator: Co pani zamierzała czynić na wypadek, gdy Zaremba miał się z panią rozstać?

Oskarżona: Myślałam: Pojadę do męża wyznam całą prawdę, to mi przebaczy, albo umożliwi uzyskanie jakiejś posady. (Oskarżona płacze).

Prokurator: Dlaczego pani zgodziła się rozejść z Zarembą?

Oskarżona: Co miałam robić, skoro mnie zdradzał z inną kobietą.

Prokurator: A więc to miłość?

Oskarżona: Nie wiem czy miłość, czy sentymenty.

ROLA BIELECKIEGO

Przewodniczący: Jaka była rola Bieleckiego, kto jest ten Bielecki?

Oskarżona: Nie znam go. Tylko o tyle ile przychodził do Zaremby. Bielecki mnie nienawidzi od czasu, gdy mu dałam porządną odprawę, bo mnie namawiał, aby porzuciła Zarembę, bo to bankrut.

Obrońca Axer: Co pani uważa za powód zerwania z Zarembą?

Oskarżona: Kobietę.

Obrońca: A więc nie Lusię?

Oskarżona: Nie.

Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

TELEGRAMY

—o—

SAMOBÓJSTWO BRATOWEJ PREZYDENTOWEJ MOŚCICKIEJ

Warszawa, 25 kwietnia (tel. wł.) Dziś o godz. 2 w nocy w kamienicy przy ul. Nowogrodzkiej 4, rzuciła się z 4 piętra na bruk 49-letnia Anna Czyżewska, żona urzędnika Państwowego Banku Rolnego. Denatka pozostawiła kartkę, że odbiera sobie życie z powodu choroby. Czyżewska była bratową p. prezydentowej Mościckiej.

CENTRALA ZAKUPU DLA KAS CHORYCH

Warszawa, 25 kwietnia (tel. wł.) Minister pracy i opieki społecznej zatwierdził statut centrali zakupów dla Kas chorych. Na czele centrali stanie p. Stanisław Dangel z ogólno-państwowego związku Kas chorych. Dyrektorem centrali ma być mianowany p. Grabowski.

WYJAZD LITWINOWA

Genewa, 25 kwietnia. Komisarz spraw zagranicznych Litwinow opuścił dziś Genewę i wyjechał do Moskwy.

GRECJA ODSTĘPUJE OD WALUTY ZŁOTEJ

Wiedeń, 25 kwietnia. Wedle doniesień z Aten, rząd grecki uchwalił dziś odstąpić od parytetu złota.

KRONIKA

TUR

PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE W DNIU 1 MAJA

W dniu Święta Robotniczego 1 Maja, w niedzielę o godz. 3'30 po południu w teatrze im. Juljusza Słowackiego staraniem TUR odegrana zostanie

„ULICA"

sztuka w 3 aktach Elmera L. Rice'a w przekładzie St. R. Standego. Jest to tragedja z życia robotniczego, pełna głębokich myśli socjalnych. Prelekcję przed przedstawieniem wygłosi znany literat i poeta tow. Adam Polewka. Ceny biletów wstępu niezwykle niskie, bo od 1 zł. do 4 zł. Bilety do nabycia w administracji „Naprzodu" codziennie od 5 do 7 po poł., a w dzień przedstawienia przy kasie teatru im. Słowackiego. — Związki zawodowe mają się zgłaszać po bilety przez sekretarzy.

—ooo—

50-lecie Kasy Mianowskiego

UROCZYSTA AKADEMJA

W niedzielę odbyła się w auli Uniw. Jagiell. w Krakowie uroczysta akademja dla uczczenia 50-lecia działalności Kasy im. Mianowskiego, urządzona staraniem U. J. i wszystkich krak. Towarzystw naukowych. W przemówieniach przedstawiono powstanie tej instytucji i jej zasługi dla nauki polskiej, w szczególności dla rozwoju nauk humanistycznych i matematyczno - przyrodniczych. Mówili o tem: rektor U. J. dr. Konstanty Michalski, prezes Pol. Akad. Umiejętności prof. dr. K. Kostanecki, prof. dr. J. Chrzanowski, prof. dr. Szafer, prof. dr. Goetel im. Akad. Górniczej i p. St. Sierotwiński, przedstawiciel młodzieży akademickiej. W obchodzie wzięli udział: senat akademicki i profesorzy U. J. i wyższych uczelni krakowskich, przedstawiciele władz, wiele osobistości ze świata literatury, sztuki, prasy itd.

Kasa im. Mianowskiego powstała w okresie popowstaniowym, gdy to, wbrew klęsce, słabości i atmosferze przygnębienia — znaleźli się ludzie, którzy nie zawahali się przed podjęciem trudu przebudowy życia kulturalnego Polski od podstaw. Byli to profesorowie i uczniowie Szkoły Głównej. Założyli oni w Warszawie instytucję, nazwaną później Kasą im. Mianowskiego, ku czci rektora Szkoły Głównej, która stała się światłem, rozjaśniającem mroki niewoli i ukazującem drogę polskiej myśli naukowej.

Statut tej instytucji zatwierdzono po dwu latach usilnych starań i zabiegów w r. 1881. Wśród osób, które realizowały i układały program Kasy, spotykamy takie nazwiska, jak Henryka Sienkiewicza, Aleksandra Świętochowskiego, L. Kronenberga, T. Chałubińskiego, Piotra Chmielowskiego i w. in.

Kraj obficie zasilał Kasę ofiarami. Wydatnie płynęły pomoce z emigracji, szczególnie z Ameryki. Dzięki nim Kasa mogła rozwinąć swoją pracę, której bilans 50-lecia przedstawia się naprawdę imponująco: 700 posiedzeń komitetu, na których rozważano przeszło 5000 podań z referatami, zapomogi na wydanie zgórą 1200 tomów o przeszło 400.000 stron, na opracowanie przeszło 200 dzieł, na wydawnictwo przeszło 50 czasopism, na dokonanie zgórą 250 badań naukowych, na pracę przeszło 50 towarzystw naukowych, muzeów itd., 2200 zapomóg dla pracowników naukowych, 128 nagród literackich, przeszło 500 stypendjów dla młodzieży.... razem przeszło 12 miljonów złotych!

W ten sposób instytucja ta popierała polską naukę, otwierała jej nowe warsztaty pracy, dawała nowe możliwości rozwoju i nowych pracowników.

W Wolnej Polsce przekształcono Kasę na instytucję nowoczesną popierania nauki o inicjatywie na wszystkich polach organizacyj naukowych.

Organ Kasy, „Nauka Polska", opracowuje ankiety i przygotowuje prace badawcze na terenie organizowania nauki polskiej. Od r. 1920 kasa współdziałała przez utworzenie Rady Narodowej z takiemi instytucjami naukowemi, jak i Polska Akademja Umiejętności, Tow. Naukowe w Warszawie i we Lwowie, Tow. Przyjaciół Nauki w Poznaniu i w Wilnie, oraz uniwersytetami i politechnikami polskiemi. Ze względu na łączność z nauką zagranicą, utworzyła Kasa razem z Polską Akad. Umiejętności polską komisję Międzynarodowej Współpracy Naukowej. Ponadto Kasa weszła w współzarząd instytucyj takich, jak: Zakłady Kórnickie, Instytut im. Marji Curie-Skłodowskiej, Tow. Ochrony Prawa Autorskiego, Komitet Wydawniczy Podręczników Akademickich itd. Kasa prowadzi trzy domy wypoczynkowe dla uczonych (pod Otwockiem, w Konstancinie i w Zakopanem).

Dzisiejsze ciężkie czasy odbiły się też silnie i na tej instytucji, tem więcej, że zabrakło dochodów z pewnych fundacyj w następstwie wojny i zmiany stosunków po wojnie.

—ooo—

ZACIĄG OCHOTNICZY DO CZYNNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą zgłaszać się w roku 1932 mężczyźni: a) urodzeni w latach 1912 i 1913 o ile posiadają conajmniej ukończone 4 oddziały szkoły powszechnej, b) z pośród urodzonych w r. 1914 — tylko ci, którzy ukończyli szkołę średnią ogólnokształcącą lub równorzędną. Podania o przyjęcie do wojska i marynarki wojennej w charakterze ochotników mają być składane do właściwej PKU do dnia 1 maja br. Kandydaci na ochotników, którzy po dniu 1 maja kończą średnie zakłady naukowe i uzyskują warunki do skróconej czynnej służby wojskowej, mogą wnosić podanie o przyjęcie na ochotnika najpóźniej do dnia 20 czerwca br. Po tym terminie mogą być przyjmowane podania tylko od tych ochotników z cenzusem, którzy świadectwa dojrzałości (końcowe) uzyskali po dniu 20 czerwca br. jednak najdalej do dnia 1 lipca br. Jest to ostateczny dla PKU termin przyjmowania podań od tych ochotników z cenzusem.

WYPADKI SAMOCHODOWE. U wylotu ul. Andrzeja Potockiego a Kopernika, zderzyła się taksówka z motocyklem. Skutkiem zderzenia prowadzący motocykl Karol Sradym, monter, odniósł lekkie obrażenia cielesne. — Na ul. Starowiślnej najechany został przez samochód, Adam Batlarz, ulegając ogólnym kontuzjom. — Podobnemu wypadkowi uległ jadący na rowerze K. Turaj, którego najechał zaprzęg konny. Na szczęście Turaj wyszedł z karambolu bez szwanku, natomiast rower jego uległ zupełnemu zniszczeniu.

KRADZIEŻE. Do mieszkania Jana Krempy. przy ul. Wiślnej dostał się jakiś opryszek i skradł mu złoty zegarek oraz zegarek srebrny, nadto budzik. Również do mieszkania Wilhelma Ferkowicza dostali się nieznani sprawcy zapomocą dobranego klucza czy wytrycha i skradli mu z zamkniętej szafy garderobę wartości 1.000 zł. — Zatrzymano Kowala Władysława (lat 30), bez miejsca zamieszkania za usiłowaną kradzież płaszcza damskiego z zamkniętej gablotki przy ulicy Grodzkiej 8, na szkodę Józefa Finka, właściciela sklepu.

PORZUCONE DZIECKO. Zatrzymano Czarniecką Bronisławę (lat 28), bez miejsca zamieszkania ponieważ w zamiarze pozbycia się nieślubnego dziecka oddała je do „tymczasowego przytrzymania" nad Wisłą innej kobiecie pocześm oddaliła się.

„MIŁY SYNALEK". W aresztach policyjnych osadzono niejakiego Natana Festerdinga (lat 17). Rzucił on się na swą matkę i dotkliwie ją pobił.

Tragiczna przejażdżka łodzią po Wiśle

Wczoraj w godzinach popołudniowych zdarzył się na Wiśle w Krakowie straszny wypadek, którego następstwem była śmierć młodego chłopca. Łódką płynęło w dół Wisły czterech chłopców i koło III mostu nagle łódź znalazłszy się w wirze rzeki przewróciła się. Chłopcy poczęli tonąć, a przechodnie rzucili się im na ratunek, dając równocześnie znać do straży pożarnej. W międzyczasie wydobyli przechodnie trzech tonących, zaś 18-letniego Jerzego Fryca wydobyto bez oznak życia. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko u ofiary nieszczęśliwego wypadku śmierć. Straż pożarna przybyła już po wydobyciu tonących. Nad brzegiem Wisły, gdzie rozegrała się tragedja gromadziły się przez cały dzień tłumy publiczności.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

59

(Ciąg dalszy)

W Kaliszu nie bez trudności zdobył Kazimierz miejsce w dyliżansie, idącym do Warszawy. Okazało się, że na uroczystości koronacyjne, które tam właśnie z końcem maja odbyć się miały, zabierali się ludzie ze wszystkich stron kraju. W ciasnym wehikule Kazimierz znalazł się tylko dzięki chudości swej cielesnej powłoki; wtłoczony między opasłym zakonnikiem, a jakąś niewiele co wiotszą, ale zato energiczniejszą damulą — — odbył tę podróż ze znacznym dla sił i humoru uszczerbkiem. To też, gdy w dwadzieścia sześć godzin po wyjeździe z Kalisza — traktem na Piotrków, Rawę, Mszczonów i Sękocin — wielkie koła pojazdu zadudniły wreszcie na stolicznych brukach: skwapliwie zasięgnął Kazimierz u współpasażerów opinji co do możliwości prędkiego ulokowania się w skromnym i tanim zajeździe. Wskazano mu mały hotelik na Marywilu.

Nazajutrz, jako-tako wypoczęty, ruszył na miasto. Ulice kipiały ruchem, gwarem i turkotem. Warszawa żyła gorączkowem oczekiwaniem na obrzęd koronacyjny. Właściwie, uroczystości już się były rozpoczęły przed kilku dniami wspaniałym wjazdem najjaśniejszej pary do stolicy. Więc wszędzie widziało się ludzi postrojonych i gwarzących, podziwiających niebywałą czystość bruków, świetność przybranych kobiercami okien, tudzież dawno niewidzianą świeżość pięknie odmalowanych fasad.

Jakoś dopytał się Kazimierz o ulicę Rymarską, gdzie mieścił się pałac komisji rządowej **Przychodów i Skarbu**.

Pan Rafał Wencel przyjął go w swem biurze bardzo uprzejmie. Przeczytał list aktuarjusza Szymkiewicza i wypytywał o niego z przyjaznem zainteresowaniem. Poczem, usprawiedliwiając się pracą urzędową, zaprosił Kazimierza na wieczór, do swego mieszkania na ulicy Bielańskiej. Tam dopiero okazało się, iż pan Wencel był rzeczywiście zacnym „**nawylot**" i prawdziwie miłym człowiekiem. Przedewszystkiem zaproponował gościowi, aby („jeśli to asanowi dywersji w zamiarach nie zrządzi"...) — zechciał zamieszkać u niego na czas pobytu w stolicy; Kazimierz, jakkolwiek z zakłopotaniem i wyraźnem wzruszeniem, przyjął dziękczynnie ten akt bezinteresownej poczciwości. Zkolei musiał, w trakcie kolacji, szeroko opowiedzieć sprawy, które go zniewoliły do podjęcia tak znacznej podróży. Pan Wencel słuchał uważnie, zrzadka wtrącając jakieś słowa, lub zapytania; widocznem było, że te sprawy nie były mu obce.

— Widzisz, panie Deczyński, — przemówił w pewnej chwili — znam ja dobrze z naocznego widzenia stosunki, we wsiach rządowych panujące... To, co mi opowiadasz, jest — rzecby trzeba — normą, bo jeśli już nie gorzej, to tak właśnie rzeczy stoją w znakomitej tych dóbr większości!... Tu i ówdzie zdarzają się excepcje, przypadki nie idealnego — broń Boże! — lecz znośnego współżycia dzierżawcy z włościanami.. ale to, niestety, excepcje, rzadkie zgoła, jak powiedziałem!

— Ba! — dorzucił po chwili. — A po wioskach prywatnych posiedzicieli!... Gorzej tam chyba! Inwentarze gruntowe, przed wiekami jeszcze popisane, a obejmujące zarazem spis bydła i ludzi, oraz ich powinności — dotąd są w wielu dobrach jakoby włościan konstytucją, która zresztą pod batem ekonomów codziennie gwałconą bywa! Niby to Napoleon zniósł był niewolę chłopów w tym kraju — — I cóż stąd, skoro po dawnemu pozbawieni są własności tej ziemi, którą w pocie czoła uprawiać muszą! Cóż to za wolność, którą od tamtego czasu zyskali włościanie w Polsce?... Zaiste, jest ona wolnością ptaka, który, gdy się rzuci na niego kamieniem, przelatuje z jednego dachu na drugi! W czem nawet ptak szczęśliwszym się wydaje, bo to przecie ani orze, ani sieje...

— Lecz przecie rząd! — podjął Kazimierz nieśmiało. — Włościanie wsi skarbowych w jego to opiece i pilnem na postępki dzierżawców baczeniu całą nadzieję pokładać muszą!

Pan Wencel uśmiechnął się dziwnie, zjadliwie jakoś, i uzupełnił ten uśmiech nieokreślonym ruchem ręki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POŻAR NA SIKORNIKU. W niedzielę popołudniu strażnik z wieży Marjackiej zaalarmował strażnicę pożarną, że w okolicy Sikornika unoszą się kłęby dymu. Straż pożarna w sile jednego plutonu stwierdziła na miejscu, że grupka chłopców podpaliła „dla żartów" kępy krzaków, które w mgnieniu oka ogarnęły płomienie. Spaliły się krzewy na przestrzeni kilku metrów kwadratowych. Straż w ciągu 15 minut ogień ugasiła i zlokalizowała.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i w dni następne przedstawienia po cenach zniżonych potężnego dzieła Dymitra Mereżkowskiego „Car Paweł I", które zdobyło niezwykły sukces i cieszy się niesłabnącą frekwencją. Mistrzowska kreacja znakomitego gościa sceny krakowskiej, p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego olśniewa, porywa i nieprzepartą potęgą wielkiej sztuki zmusza do owacji, których przedmiotem jest codziennie odtwórca roli tytułowej. Liczny zespół, złożony z czołowych sił teatru, dzielnie sekunduje świetnemu gościowi pod wytrawną reżyserją p. J. Karbowskiego. W najbliższą sobotę odbędzie się premjera przygotowywanej od dłuższego czasu pod reżyserją p. W. Nowakowskiego niezwykle emocjonującej sztuki Bakonyi'ego „Żółta rękawiczka", w której da trzecią kreację p. Junosza-Stępowski.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO. Uroczysty dzień 3-go Maja uczci teatr krakowski wieczornem przedstawieniem narodowej opery Stanisława Moniuszki „Straszny dwór".

OSTATNI WYSTĘP FENOMENALNEGO PIANISTY IMRE UNGARA w teatrze Bagatela dziś we wtorek o godzinie 9 wieczorem.

WANDA WERMIŃSKA, znakomita śpiewaczka operowa, która ostatnio święciła triumfy w Wiedniu, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 1 maja w Starym Teatrze.

ODCZYTY I ZEBRANIA

Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNO-PSYCHJATRYCZNEGO. We czwartek 28 bm. o godzinie 7'30 odbędzie się w sali wykładowej kliniki neurologiczno-psychjatrycznej wspólne posiedzenie naukowe Towarzystwa neurologicznego i psychjatrycznego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) dr. Bornstein: Pokaz przypadku naurofibromatozy; 3) dr. Paszkowski: Pokaz przypadku wyleczonej psychozy symptomatycznej w przebiegu choroby Basedowa; 4) dr. Ślączka: „Patogeneza jamistości rdzenia" — odczyt.

KURS OBSŁUGI SILNIKÓW SPALINOWYCH. Dyrekcja Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) w Krakowie podaje do wiadomości, że do dnia 2 maja w godzinach od 8 do 2 przyjmuje zgłoszenia na kurs obsługi silników spalinowych. Opłata za cały kurs 20 złotych.

Związki i zgromadzenia

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w czwartek 28 bm. o godz. 6'30 wieczór w sekretarjacie.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w środę 27 b. m. o godz. 6'30 wiecz. w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5 II p.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW—MIASTO zawiadamia, że rejestracja członków została nieodwołalnie przedłużoną do 1 Maja 1932. Chcący się zarejestrować, winni się zgłaszać do sekretarjatu OKR (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) w godzinach od 4 do 8 wieczorem.

Sprawy partyjne

DO ODDZIAŁÓW TUR W SPRAWIE ZBIÓRKI 1 MAJA

Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 13 bm. Nr. A. P.-2/45 udzieliło pozwolenia Towarzystwu Uniw. Rob. (TUR) na urządzenie w dniu 1 maja br. zbiórki publicznej w postaci sprzedaży znaczka z napisem: „Na oświatę robotniczą TUR" na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego. **Równocześnie zarząd główny TUR w Warszawie wzywa wszystkie oddziały, by stworzyły komitety prowincjonalne. Okólniki rozesłane zostały przez generalny sekretarjat TUR do wszystkich oddziałów i należy się trzymać ściśle tej instrukcji.**

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

DYREKTOR FIRMY „ORJENT" OSKARŻONY O ZBRODNIĘ PODPALENIA

W siódmym dniu rozprawy toczącej się w krak. sądzie przysięgłych przeciw Reichertowi i Dudziakowi, oskarżonym o zbrodnię podpalenia zeznawał, jako pierwszy świadek Antosiewicz, funkcjonarjusz policji, na okoliczności towarzyszące wybuchowi pożaru. Stwierdza on, że już po pożarze zauważył pewne okoliczności wskazujące na podpalenie i na skutek tego postawił na noc wartę przy zgliszczach, a następnie przeprowadził dochodzenia, w czasie których znalazł lonty. Na zapytanie adw. dr. Fendlera świadek wyjaśnia, że nie jest możliwem, aby lonty zostały podłożone po pożarze, dodając, że podczas wizji lokalnej jeden z sędziów przysięgłych postawił identyczne pytanie. Świadek chce wskazać tego przysięgłego, jednakowoż przewodniczący nie zezwala mu na to. Po przesłuchaniu tego świadka adw. dr. Fendler stawia wniosek na wyłączenie ławy przysięgłych po myśli § kpk., a to na tej podstawie, że odnośnie do sędziów przysięgłych zachodzi stosunek mogący wywoływać wątpliwość co do ich bezstronności. Wniosek umotywowany jest zeznaniami świadka Antosiewicza i analogicznem pytaniem wystosowanem przez sędziego przysięgłego Skwarczyńskiego do świadka — kom. Mirka, dalej enuncjacjami sędziów przysięgłych podczas wizji lokalnej, wkońcu stosunkiem przyszłego powinowactwa między jednym ze sędziów przysięgłych a oskarżonym, względnie jego synem. Wnioskowi temu sprzeciwiła się obrona. Po naradzie trybunał ogłosił, że odrzuca wniosek zastępcy strony poszkodowanej i zawiadomił, że sędzia przysięgły Jaworski oświadczył, iż zarzut co do niego adw. dr. Fendlera pozbawiony jest podstaw prawnych. Po przesłuchaniu dalszych świadków rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Car Paweł I" (występ Junoszy-Stępowskiego, ceny zniżone).
Środa: „Car Paweł I" (występ K. Junoszy-Stępowskiego. Ceny zniżone).
Czwartek: „Car Paweł I" (występ K. Junoszy-Stępowskiego. Ceny zniżone).

KINOTEATRY

Adria: „Białe noce".
Apollo: „Czarujący chłopiec".
Bagatela: „Kankan".
Dom żołnierza: „Mocny człowiek".
Promień: „Pocałunek".
Słońce: „Wszystko za pieniądze" (Emil Jannings)
Świt: „Białe piekło" i „Złota dolina".
Sztuka: „Bunt młodości".
Uciecha: „Szanghaj-ekspress"
Wanda: „Meksykanka".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 26 kwietnia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy oraz giełda pieniężna z Warszawy. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.50: Program dla dzieci starszych. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: Gramofon i komunikaty harcerskie. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Ekonomiczne podstawy konfliktu chińsko-japońskiego". 17.35: Koncert symfoniczny z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.10: Odczyt: „Gdy nauka się ludzi" — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. — 20.00: Feljeton z Warszawy: „Człowiek silnej pięści i silnej woli". 20.15: Operetka z Warszawy: „Jaskółki" Henryka Herblaya. 22.15: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.30: Komunikaty. 22.40: Muzyka taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Czapiński: Faszyzm współczesny	.50
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania)	1.50
Dr. Kluszyński: Regulacja urodzin (o zapobieganiu ciąży)	1.50
Kopankiewicz: Ubezpieczenie Pracowników Umysłowych	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Sądy pracy	2.40
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Śpiewnik Młodego Robotnika	.80
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Zaremba: Racjonalizacja, Kryzys, Proletarjat	.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.